

Krystyna Pawłowska

Muzea i parki etnograficzne, czyli tożsamość pod ręką

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 5, 41-51

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Muzea i parki etnograficzne, czyli tożsamość pod ręką

Problem tożsamości polegający na określeniu swego miejsca w świecie, a więc na identyfikacji z pewnymi kulturowymi wzorcami i historyczną przeszłością, dotyczy każdego z nas. Przede wszystkim odnosi się do kształtowania poczucia przynależności do lokalnej społeczności, którą zwykle się dziś nazywać małą ojczyzną. Jest to proces dynamiczny rodzący się niekiedy spontanicznie jako reakcja przeciw globalizacji, w której lokalność podlega procesom uniformizacji, zacierającej koloryt pierwotnej odmierności. Z zagadnieniami tymi spotykamy się na co dzień w muzealnej praktyce. Podam jeden z przykładów. W latach 80. XX wieku, gdy lokalizacja Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce (oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku) została ostatecznie zatwierdzona, mieszkańcy tej wsi wyrażali swoje niezadowolenie – rozważali, czy opłaca się inwestować w stare chałupy, gdy wokół tyle ważniejszych potrzeb¹. Jednak bardzo szybko zmienili swoje myślenie, bowiem zwiedzając skansen, w postawionych chatkach zobaczyli przedmioty im znajome, takie, które znali z autopsji. Niejednokrotnie byłam świadkiem ich zasmucenia. Jedną z moich rozmówczyń wyraziła się następująco: „Pani, a my to wszystko popalilim, bo nie wiedzielim, że to zabytki”². Nobilitacja przedmiotów z codzienności i wyniesienie ich do rangi zabytków muzealnych umożliwiły mieszkańcom pobliskich wsi inaczej spojrzeć na własną kulturę, pozwoliły przewartościować myślenie o niej samej. W skansenie przekonali się, że niemal wszystko, czym się otaczali, w jaki sposób żyli, jest już historią, w dodatku bardzo atrakcyjną dla odwiedzających muzeum gości, a zwłaszcza najmłodszych odbiorców kultury. Ponadto ich wieś stała się „światowa”, za sprawą Marii z Wodzińskich Orpiszewskiej, muzy Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina, która ostatnie lata życia spędziła w tutejszym dworze, dziś odbudowywanym także na potrzeby ekspozycyjne³.

Kultura tradycyjna, z której pozostałościami nadal stykamy się na polskiej prowincji, wciąż zaskakuje swoistym systemem wartości. Różnorodne żywe zjawiska, zakorzenione silnie w przeszłości, a należące nadal do bliskiej, własnej i oswojonej przestrzeni, doskonale wytrzymują konfrontację z obrazem kultury w bardziej rozwiniętych krajach, np. Za-

1 J. Święch, *Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce*, „Rocznik Muzealny”, (1994), t. V, Włocławek, s. 7-20.

2 K. Pawłowska, *Wartości kultury tradycyjnej w żywym folklorze kujawskim oraz w widowiskach scenicznych. Refleksje własne*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, (1998), t. XXXVII, s. 112.

3 Maria z Wodzińskich Orpiszewska pochowana jest na cmentarzu w Kłóbce. W 2010 z okazji Roku Fryderyka Chopina w Kłóbce wiele się działo, a Telewizja BBC realizowała w skansenie film „Chopin – Preludium”, którego narratorem był sam Ian Gillan, lider zespołu Deep Purple; więcej o Marii Wodzińskiej i zamierzeniach dotyczących dworu w Kłóbce, zob. K. Kotula, *Maria z Wodzińskich Orpiszewska (1819–1896). Życie i dzieło*, Włocławek 2010; eadem, *Koncepcja wyposażenia dworu w Kłóbce*, „Rocznik Muzealny”, (2012), t. XIV, s. 117-158.

chodniej Europy. Własna, mała ojczyzna staje się punktem odniesienia do oglądu i oceny świata, a jej odmienność w stosunku do innych regionów naszego kraju czy europejskich państw nawet napawa dumą jej mieszkańców.

Oto kolejny przykład. Muzeum wrocławskie od 1986 roku, na kanwie żywych zwyczajów zapustnych, organizuje imprezy pod nazwą „Korowody grup zapustnych ulicami Wrocławka” (w 2013 roku odbyła się już XXIV edycja)⁴. Przebierańcy paradują wówczas w swoich „dziwnych” kostiumach i maskach, prezentując się mieszkańcom nadwiślańskiego grodu, w odmiennej, jakby pozaobrzędowej roli. Pokazują rekwizyty, kostiumy, coraz bardziej wymyślne i barwne, znamionujące fakt, że na kujawską wieś masowo docierają wytwory globalnego rynku, produkowane najczęściej w dalekich Chinach. Ostatnia niedziela karnawału, tuż przed zapustnym wtorkiem, to dla wrocławian namiastka karnawałowego święta obleczonego w „kostium” dawnych zapustnych rytuałów. Z uwagi na ograniczony budżet zapraszamy na imprezę jedynie kilka autentycznych grup, z którymi kontaktujemy się znacznie wcześniej. Niektóre grupy godzą się jednak na występ bez honorarium.



Impreza XXIV Korowód grup zapustnych ulicami Wrocławka,
10.02.2013 r. (fot. Michał Kwiatkowski).

Na przykład w 2011 roku taką nagłą deklarację złożył kierownik grupy z Mikanowa koło Wrocławka. W nocy wrócił z Holandii i od razu zainteresował się korowodem. Grupa nie była zgłoszona, choć w ostatnich latach systematycznie uczestniczyła w imprezach, więc poprosił o możliwość przyjazdu, na co wyraziłam zgodę. Z rozmowy wynikało, że jest to dla niego bardzo ważne, aby pokazać wrocławianom piękną i w spontanicznej formie kontynuowaną tradycję kujawską, ukazać rąbek własnego świata, w którym, pomimo zmian, zachowany jest międzypokoleniowy przekaz tradycji. I nie jest ważne, że obrzę-

4 K. Pawłowska, *Zapusty 86. Pierwszy przegląd kujawskich grup z maskarami zapustnymi*, Wrocław 1986; eadem, *Od ludowych zapustów do miejskiej karnawałowej parady*, [w:] *Świat na opak. Ludowe zapusty wczoraj i dziś, na przykładzie wybranych regionów w Polsce*, (red.) K. Piątkowska, Wrocław 2009, s. 27-35; eadem, *Korowody grup zapustnych ulicami Wrocławka*, „Biuletyn Informacji Kulturalnej”, (2013), nr 3-4, s. 15-16; S. Jasiński, *Pomiędzy kujawskimi zapustami a globalnym karnawalem*, „Biuletyn Informacji Kulturalnej”, (2013), nr 3-4, s. 17-22.

dowe znaczenie wielu zapustnych działań się coraz bardziej rozmywa i że są one niekiedy jedynie intuicyjnie powielane, wiążąc się z dawnym symbolicznym i magicznym myśleniem. Właśnie relikty tych dawnych rytuałów stają bogactwem ich lokalnej społeczności, otwartej jednak na wszelkie zmiany, jakie niesie nowa technologia i media lansujące popkulturę. Dla kreatorów zwyczaju to tradycja przez duże T, przekazana przez ojców, z której są dumni i która nadal ich spontanicznie jednoczy raz do roku. Ta tradycja buduje ich prawdziwy i emocjonalny świat, w którym się bezpiecznie poruszają, świetnie bawią, mając jednocześnie świadomość własnej atrakcyjności.



Impreza XXV Korowód grup zapustnych ulicami Wrocławka,
2.03.2014 r. (fot. Michał Kwiatkowski).

Kolejnego przykładu dostarczają wydarzenia muzealne z maja 2013 roku, kiedy to Muzeum Etnograficzne zorganizowało przy wrocławskich bulwarach Noc Muzeów. Wśród przybywających tłumnie mieszkańców znaleźli się tacy, którzy byli tu po raz pierwszy. Jedna ze zwiedzających kobiet powiedziała, że mieszka w pobliżu ponad 20 lat, tyle razy mijala budynek obojętnie, nie patrząc, co w nim jest, i dopiero plakat zapraszający na Noc Muzeów oraz ludzie wchodzący do środka skłonili ją pośrednio do tego, by poszła za nimi. Wyraziła przy tym oczarowanie zwiedzanym miejscem.

Tego samego wieczoru inna kobieta zatrzymała się przy fragmencie wystawy poświęconej wnętrzu mieszkalnemu na ziemi dobrzyńskiej. Okazywała zainteresowanie, więc podeszłam i objaśniłam, skąd pochodzą zabytki i dlaczego prezentowane na ekspozycji meble różnią się od kujawskich. Rozmówczyni wyznała, że pochodzi z tego regionu, a po naleganiach przyznała, że z Jankowa. Dodam, że wiele razy byłam w tej miejscowości jako muzealnik, o czym poinformowałam rozmówczynię. Powiedziałam jej także o tym, że stodoła z tej wsi przeniesiona została do skansenu w Klóbce, jest jednym z budynków zagrody dobrzyńskiej, a w kapliczce we wsi znajduje się piękna zabytkowa rzeźba, o czym kobieta, jak się okazało, nie ma żadnego pojęcia. Moja rozmówczyni przyznała, że choć tyle razy przechodziła obok niej, nigdy nie zajrzała do wnętrza. Odrzekłam, że jest tam przedstawienie Trójcy Świętej. Obiecała, że sprawdzi i podziękowała za rozmowę.



Występ zespołu „Marynia” podczas festynu folklorystycznego
„Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał”
w Kujawsko-Dobrzyńskim Parku Etnograficznym w Klóbce, 4.08.2013r. (fot. Ewa Jabłońska).

Moją najmłodszą rozmówczynią tego wieczoru była kilkuletnia dziewczynka, prawnuczka i praprawnuczka znanych na ziemi dobrzyńskiej rzeźbiarzy z rodu Miłkowskich. Tutaj w muzeum, patrząc na zabytkowe Madonny dłuta jej przodków, poznała szczegóły ich artystycznego życia. Było to dla niej wyjątkowe przeżycie. Dla mnie zresztą też, gdyż odżyły wspomnienia terenowych badań, spotkań z niezwykłymi już ludźmi, które zaowocowały szerokim opracowaniem tego rzeźbiarskiego rodu⁵.

Myślę, że wszystkie te przykłady potwierdzają prawdę, jak silna w człowieku jest potrzeba określenia siebie we współczesnym świecie, jak ważny jest bagaż kulturowego dziedzictwa, w którym się wzrastalo i z którym się utożsamiamy. Wreszcie jak ważną rolę w utrwalaniu, dokumentowaniu tego dziedzictwa odgrywają muzea i parki etnograficzne. W dobie wszechobecnej globalizacji i uniformizacji kultury problemy te stają się szczególnie aktualne. Łatwość kontaktu ze światem, liczne podróże do innych krajów rodzą pytania o własną tożsamość. Sprawiają, że tendencje do globalizacji rodzą zjawisko odwrotne, nazywane *glokalizacją*. Jest to już termin znany w literaturze przedmiotowej, wprowadzony na gruncie nauk socjologicznych przez Rolanda Robertsona. W Polsce na wiele aspektów tego zagadnienia zwrócił uwagę Kazimierz Kuciński⁶. Człowiek jakby w naturalny sposób chce utożsamiać się z konkretnym miejscem na ziemi, bowiem być z różnych stron świata, to tak jakby być znikąd. Stąd popularne dziś słowo ukorzenie. Tak jak drzewo potrzebuje do życia korzeni, tak człowiek potrzebuje własnego społeczno-kulturowego środowiska, w którym wzrasta. Daje mu ono poczucie bezpieczeństwa i nadaje sens życiu.

5 K. Pawłowska, *Miłkowscy – rzeźbiarski ród z ziemi dobrzyńskiej*, „Rocznik Muzealny”, (1991), t. IV, s. 27-57.

6 K. Kuciński, *Glokalizacja jako indygenizacja globalizacji*, „Rocznik Żyrardowski”, (2011), t. IX, s. 15-39.

Jest nim – najogólniej mówiąc – kraj ojczysty, a ściślej region, utożsamiany zwykle z pojęciem małej ojczyzny. Dla wielu osób tym najprawdziwszym miejscem na ziemi, do którego mentalnie i emocjonalnie powracają, bywa konkretna wieś, w niej rodzinny dom, czyli ojcowizna. Dla innych będzie to prowincjonalne miasteczko lub duże miasto. Pełne zaakceptowanie siebie w danej przestrzeni daje poczucie własnej wartości i zwyczajnie pomaga żyć.

Wskazane przykłady to obserwowane w muzeum od kilku lat pozytywne zjawiska, z jednej strony spontanicznego kultywowana tradycji, jak wspomniane zapusty, z drugiej – rodząca się potrzeba poznawania własnej kultury, z różnych powodów zapomnianej. Postawy takie to odpowiedź na zmiany we współczesnym świecie i jednocześnie nie zupełna ich akceptacja. Opuszczanie własnych „opłotków”, zarówno w celach turystycznych, jak też zarobkowych, dłuższe przebywanie pośród obcych, rodzą naturalną potrzebę samookreślenia, a więc silniejszej identyfikacji z krajem dzieciństwa. W szerszej perspektywie zjawiska te pomagają docenić własną kulturę, a więc pobudzają refleksję, że własne tradycje należy kultywować, gdyż nie są one przejawem zacofania, lecz wprost przeciwnie – powodem do dumy. Pomagają też budować lokalną atrakcyjność⁷. Dlatego wiele osób, zwłaszcza po dłuższej nieobecności w kraju, poszukuje wiedzy na temat miejsca pochodzenia. Jako muzealnicy obserwujemy te zjawiska podczas różnych imprez muzealnych⁸. Jest wówczas możliwość zwiedzania ekspozycji pawilonowych (Muzeum Etnograficzne we Włocławku) lub skansenowskich (Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce) w towarzystwie etnografów. Te bezpośrednie spotkania ze zwiedzającymi to dla muzealników czas intensywnej obserwacji i ogromne źródło wiedzy.

Muzea i parki etnograficzne o zasięgu regionalnym są zatem dla lokalnych społeczności instytucjami o nieocenionym wprost znaczeniu. Na nich w znacznym stopniu spoczywa odpowiedzialność za utrwalanie kulturowego – materialnego i niematerialnego dziedzictwa regionu oraz jego popularyzacja w kraju. W miejscowościach, w których nie ma innych placówek naukowych czy kulturalnych, są one niekiedy jedynymi centrami kształtowania tożsamości regionalnej i budowania poczucia więzi lokalnej (np. Muzeum S. Nowakowskiego w Nieszawie – oddział MZKiD we Włocławku, Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie). Czynią to zarówno poprzez gromadzenie zabytków, jak też podejmowanie różnego rodzaju inicjatyw, których celem jest zwracanie uwagi na wartości lokalnej kultury, przyczyny ich zaistnienia i kształtowania. W przypadku muzeów etnograficznych funkcjonujących w dużych ośrodkach miejskich (np. Włocławek) ich rola jest zdecydowanie większa. W regionach, które obejmują one swoją statutową działalnością, rejestrują wszelkie przejawy życia z całym duchowym i materialnym jego bagażem, kładą nacisk na różnorodne zjawiska artystyczne, często o charakterze ulotnym. Warto przypomnieć, że na początku XX wieku, w okresie zaborów, to właśnie badania etnograficzne, na równi z geograficznymi, antropologicznymi, archeologicznymi, statystyczno-ekonomicznymi, stały się przedmiotem zainteresowania regionalistów. Istniało silne przekonanie, że dla zachowania tożsamości narodowej należy zbierać wiadomości dotyczące krajoznawstwa polskiego, a więc regionalnego. W tym celu w 1906 roku powołano do

7 Wyjazdy zagraniczne dają też możliwość obserwacji innych narodów. W rozmowie z młodymi Kujawiakami, odwiedzającymi w celach zarobkowych Bawarię, dowiedziałam się, że są oni urzeczeni pozytywnym stosunkiem Bawarczyków do własnej kultury.

8 Imprezy, takie jak: Noc Muzeów, kiermasze przedświąteczne, gromadzą w ciągu 5-6 godzin do tysiąca osób. Letnie skansenowskie festyny nawet do 2-3 tysięcy.

życia Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie, które tworzyło swoje regionalne oddziały. W 1908 roku utworzono Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku, w tym samym roku powołujący Sekcję Muzealną. Działania sekcji doprowadziły do powstania w marcu 1909 roku Muzeum Ziemi Kujawskiej⁹. Apele kierowane do społeczeństwa zachęcające do przekazywania zabytków i pamiątek do nowej instytucji przyniosły bardzo dobre rezultaty, gdyż już w 1911 roku w siedzibie muzeum otwarto „Wystawę Etnograficzno-Artystyczną”, która echem odbiła się w krajowej prasie¹⁰. Na fali ruchu krajoznawczego powstało wówczas na ziemiach polskich wiele innych placówek muzealnych. Już wtedy rozumiano, że dla przetrwania narodu muszą istnieć miejsca do gromadzenia pamiątek z przeszłości, wokół których ludzie budują swoją tożsamość regionalną, pielęgnują pamięć historyczną narodu. Można śmiało stwierdzić, że wszystkie tego typu akcje związane z podnoszeniem patriotycznej świadomości społeczeństwa pomogły zbudować, po ponad stuletnim okresie zaborów, niepodległą Polskę jako II Rzeczpospolitą.

Muzea jako instytucje służące społeczeństwu powinny być wyjątkowymi centrami. To trochę jak rodzinny dom, do którego chętnie się powraca i w którym spodziewamy się odszukać obrazy z dzieciństwa, nie tylko w sensie projekcji wspomnień, lecz namacalnych pamiątek po przodkach¹¹. Zatem muzea regionalne to miejsca bliskie, umacniające poczucie tożsamości lokalnej, a jednocześnie kojarzone z dziedzictwem kulturowym – przedmiotem dumy. Ważnym ich zadaniem powinno być także pełne odzwierciedlenie rzeczywistego obrazu kultury danego regionu, zwracanie uwagi na sprawy tolerancji, a więc uświadamianie zwiedzającym, że w ich małej ojczyźnie, obok Polaków – katolików, mieszkali także ludzie innych wyznań i nacji. Wszak wiadomo, że XIX-wieczna wieś polska nie była jednolita pod względem narodowym i wyznaniowym. Zatem wielokulturowość tych środowisk winna być w miarę możliwości dokumentowana, a jej ślady badane. Fakt obecności obcych przybyszów odcisnął swoje piętno na wielu aspektach życia. Na przykład na ziemi dobrzyńskiej, gdzie osadnictwo niemieckie było silniejsze, znacznie mocniej zaznaczyło swoją obecność w kulturze aniżeli na sąsiadujących z nią Kujawach. W języku gwarowym dobrzynian do dziś wiele narzędzi, sprzętów codziennego użytku, a zwłaszcza mebli ma niemiecki źródłosłów (np. szlabany, śranki, śrenczki, szranki szelbiągi, szelbunki)¹². W pasie nadwiślańskim było natomiast wiele wsi i osad ołęderskich. Osiedlając się na tych ziemiach od XVIII wieku, osadnicy ci przynieśli z sobą nie tylko umiejętności radzenia sobie z żywiołem wody, lecz przedmioty kultury materialnej, ciekawe, odmienne¹³. W zakresie badań nad tymi mniejszościami z pomocą przychodzą różnego rodzaju fundacje, korzystające z ministerialnych dotacji. Spore zasługi w tym zakresie ma Fundacja Ari Ari, która w ramach programów wielokulturowości bada ślady mniejszości narodowych i wyznaniowych na Kujawach.

9 E. Sutkowska, *Działalność Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (lata 1908–1950)*, „Rocznik Muzealny”, (2008), t. XII, s. 23–24.

10 A. Janowski, *Wystawa kujawska*, „Ziemia”, (1911), rok II, nr 23, s. 381–384.

11 Posłużę się przykładem starszego pana z Dobrzyń nad Wisłą, który zdeterminowany, wsiadł do autobusu PKS, przyjechał do Włocławka, odszukał muzeum i prosił o przyjęcie do zbiorów obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, cennej rodzinnej pamiątki w obawie o jej dalszy los. Nie jest to jedyny taki przykład w moim zawodowym doświadczeniu.

12 Zob. T. Karwicka, *Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej*, Warszawa-Poznań-Toruń 1979, s. 114.

13 O procesach osadniczych na ziemi dobrzyńskiej zob. J. Święch, *Architektura chłopska ziemi dobrzyńskiej od połowy XVIII wieku do lat czterdziestych XX wieku*, Toruń 2002, s. 29, *passim*.

wach i ziemi dobrzyńskiej. Efekty tych projektów są rejestrowane w Internecie oraz na nośnikach multimedialnych¹⁴. Wiele podobnych inicjatyw podejmują działające w regionie stowarzyszenia¹⁵.

Tereny małych ojczyzn były miejscem ważnym dla mieszkańców innych nacji, którzy tutaj od wieków żyli, współtworząc wizerunek tych ziem, wnosząc wkład w kulturowe ich dziedzictwo, niekiedy silnie się z nimi identyfikując. Dowodem na to niech będzie przykład światowej sławy niemieckiego filologa klasycznego Ulryka von Wilamowitza-Moellendorffa (1848-1931) urodzonego w Markowicach na Kujawach Zachodnich. Mimo, że był pruskim patriotą i profesorem wielu niemieckich uniwersytetów, m.in. w Berlinie i Getyndze, sercem pozostał na Kujawach. W swych wspomnieniach, spisanych pod koniec życia, barwnie opisywał ziemię rodzinną, rzeczywistość swoją ojczyznę, swój *Vaterland*, nazywając siebie *Origine Cujavus*. W Berlinie w 1931 roku wyraził wolę, by po śmierci urna z jego prochami spoczęła na rodzinnym cmentarzu w pobliżu wsi Wymysłowice, blisko miejsca urodzenia¹⁶. Ulryk von Wilamowitza-Moellendorff zasługuje na zachowanie w naszej pamięci jeszcze z jednego powodu. Jest autorem cyklu fotografii dokumentujących, konkretnych, znanych z nazwiska, mieszkańców wsi Gocanowo i Łągiewniki pod Kruszwicą. Zdjęcia wykonane w 1895 roku, a odkryte przeze mnie w 2006 roku, w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, podczas badań nad ikonografią Kujawiaków¹⁷, są cennym dokumentem etnograficznym i weszły na trwałe do naukowego obiegu¹⁸. Zapewne z tego powodu postać wielkiego humanisty jest mi bliska. Gdy jestem w podróży z Włocławka do Poznania, a autobus przejeżdża przez Gocanowo, widzę tutejszy pałac, obecnie hotel oraz pozostałości dawnego majątku ziemskiego, to w myślach wspominam profesora i wyobrażam sobie, że musiał być tu częstym gościem. Wtedy też uwiadamiam sobie, jak ważna jest wiedza i pamięć dla obiektywnego oglądu, opisu i osobistego przeżywania przeszłości.

Kujawy i ziemia dobrzyńska były też miejscem, gdzie od XV wieku w miasteczkach osiedlali się Żydzi. Obraz starozakonnego Żyda prowadzącego na wsi karcznię lub sklep był tutaj powszechny, co poświadcza fakt, że pod koniec XVIII wieku, we wszystkich królewskich i szlacheckich majątkach byłych województw kujawskich, niemal wszystkie gorzelnie i browary wraz z karczmami należały do Żydów¹⁹. Jakkolwiek w samym Włocławku, mieście biskupim, osiedlali się dopiero w okresie zaborów (w czasach pruskich), to bardzo szybko wnieśli swój wkład w rozwój zarówno miasta, jak też regionu²⁰. Niektórzy byli pionierami w swoich dziedzinach. Jednym

14 Na Kujawach wiele takich inicjatyw podjęła Fundacja Ari Ari, propagując zwyczaje i obrzędy ludowe poprzez spektakle teatralne przygotowywane przez młodzież włocławskiego *Teatru Nasz*, a w ramach programów wielokulturowości, badając ślady mniejszości narodowych i wyznaniowych.

15 Dobrym przykładem jest prężnie działające Stowarzyszenie Gmin Ziemi Dobrzyńskiej w siedzibą w Dobrzyniu nad Wisłą, czy Czernikowskie Stowarzyszenie „Czyż-Nie” przy Szkole Podstawowej w Czernikowie, które do realizacji swoich projektów włącza uczniów tej placówki.

16 E. Mikołajczak, *Sesja naukowa w 150. rocznicę urodzin Ulryka von Wilamowitza-Moellendorffa*, „Ziemia Kujawska”, (2000-2001), t. XIV, s. 252-255.

17 K. Pawłowska, *Badacze i dokumentaliści etnografii Kujaw. Uwagi na marginesie wystawy czasowej pt. „Kujawiacy w opisach, ikonografii i sztuce XIX i XX w.”*, „Rocznik Muzealny”, (2008), t. XII, s. 156-157.

18 Zob. *Tajemnice codzienności. Kultura ludowa i jej pogranicza od Kujaw do Bałtyku (1850-1950)*, (red.) H. Czachowski, H. M. Łopatyńska, Toruń 2010, s. 56.

19 M. Borucki, *Ziemia kujawska pod względem historycznym, jeograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym*, Włocławek 1882, s. 235-236.

20 Dla pełnego obrazu sytuacji trzeba dodać, że po II i III rozbiórce tereny te były w obrębie zaboru pruskiego. Prusacy w celu podniesienia moralności chłopów stopniowo usuwali żydowskie karczmy ze wsi. W prowincji

z takich był fotograf Wolf Majer Majorkiewicz (1828-1905), który ma swoje niepodważalne zasługi dla ikonografii Kujawiaków. Wykonane przez niego na początku lat 60. XIX wieku pozowane, studyjne zdjęcia Kujawiaków posłużyły następnie Wojciechowi Gersonowi do wykonania akwreli i szkiców. Dzięki nim powstały litografie i drzeworyty opublikowane w tomach poświęconych Kujawom w serii Kolbergowskiego *Ludu*²¹. Zagadnienia te zostały uwzględnione na ekspozycji stałej w Muzeum Etnograficznym we Włocławku.

Właśnie taką wiedzę na temat regionu z całym bagażem lokalnej tradycji powinny upowszechniać muzea i parki etnograficzne, bowiem są do tego powołane. Muzeum włocławskie ma w tym zakresie bogatą ofertę edukacyjną²². Ceniona wśród gości, poza typowymi lekcjami muzealnymi i warsztatami, choć zabrzmi to paradoksalnie, jest edukacja masowa podczas letnich festynów folklorystycznych w skansenie w Kłóbce. Każdy z nich ma swój temat wiodący i odbywa się według scenariuszy starannie opracowywanych przez muzealników. Dopelnieniem odpowiednio dobranych widowisk scenicznych są pokazy, warsztaty, kiermasze. Przygotowanie imprez poprzedza dobra i rzetelna znajomość regionalnej kultury, rozeznanie w jej specyfice, świadomość jej atrakcyjności dla potencjalnych odbiorców. Dla wielu gości festyn jest bowiem jedyną okazją do poznania kujawskiej obrzędowości, posłuchania gwary czy muzyki granej na żywo, przyjrzenia się dawnym wiejskim zajęciom, sprawdzenia, jak obraca się wiatrak „koźlak” czy w jaki sposób tłoczno olej lub wyrabiano masło.

Podsumowując rozważania, trzeba podkreślić, że w obecnych czasach globalizacyjnej uniformizacji europejskiej kultury rola muzeów jest wyjątkowa. Muzea i parki etnograficzne prezentują ogromną wartość, nie tylko w sensie poznawczym czy artystycznym, ale przede wszystkim emocjonalnym. Ekspozycje muzealne, zwłaszcza o charakterze stałym, gromadzące najwartościowsze zabytki, to zwykle jedyne miejsca, w których obraz małej ojczyzny najbardziej przemawia do wszystkich zwiedzających, od przedszkolaków do osób w sędziwym wieku.

Prusy Południowe, w obrębie których były Kujawy, wyszło rozporządzenie, by w okresie od 1802 do 1803 roku wszyscy wiejscy karczmarze pochodzenia żydowskiego przenieśli się do miast. Od 1812 roku nie mogli oni wyrabiać i sprzedawać trunków w wieście. Dopiero w czasach Królestwa Polskiego w 1844 roku car wydał ukaz zezwalający na ich sprzedaż. W 1862 roku Rada Administracyjna Królestwa Polskiego uchyliła niektóre ograniczenia w stosunku do ludności żydowskiej, zob. M. Gruszczyńska, *Początki osadnictwa żydowskiego we Włocławku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, (1999), t. XIII, s. 317-342.

21 K. Pawłowska, *Zdjęcia włocławskiego fotografa Włofa Majera Majorkiewicza przyczynkiem do ikonografii Kujawiaków*, „Rocznik Muzealny”, (2012), t. XIV, 179-200.

22 Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku (jego oddziały: Muzeum Etnograficzne we Włocławku i Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce) proponuje szeroką ofertę edukacyjną (lekcje muzealne i warsztaty), zob. zakładka Edukacja na stronie internetowej muzeum: www.muzeum.wloclawek.pl.

Literatura

Gruszczyńska Maria. *Początki osadnictwa żydowskiego we Włocławku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, (1999), t. XIII, s. 317-342.

Janowski Aleksander. *Wystawa kujawska*, „Ziemia”, (1911), Rok II, nr 23, s. 381-384.

Jasiński Stanisław. *Pomiędzy kujawskimi zapustami a globalnym karnawalem*, „Biuletyn Informacji Kulturalnej”, Wydawnictwo Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, Toruń 2013, nr 3-4, s. 17-22.

Karwicka Teresa. *Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Warszawa-Poznań-Toruń 1979.

Kotula Krystyna. *Maria z Wodzińskich Orpiszewska (1819-1896). Życie i dzieło*, Wydawnictwo Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, Włocławek 2010.

Kotula Krystyna. *Koncepcja wyposażenia dworu w Kłóbce*, „Rocznik Muzealny”, (2012), t. XIV, s. 117-158.

Kuciński Kazimierz. *Glokalizacja jako indygenizacja globalizacji*, „Rocznik Żyrardowski”, (2011), t. IX, s. 15-39.

Mikolajczyk Edmund. *Sesja naukowa w 150. rocznicę urodzin Ulryka von Wilamowicz-Moellendorffa*, „Ziemia Kujawska”, (2000-2001), t. XIV, s. 252-255.

Pawlowska Krystyna. *Zapusty 86. Pierwszy przegląd kujawskich grup z maskarami zapustnymi*, Wydawnictwo Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, Włocławek 1986.

Pawlowska Krystyna. *Wartości kultury tradycyjnej w żywym folklorze kujawskim oraz w widowiskach scenicznych. Refleksje własne*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, (1998), t. XXXVII, s. 107-113.

Pawlowska Krystyna. *Milkowscy – rzeźbiarski ród z ziemi dobrzyńskiej*, „Rocznik Muzealny”, (1991), t. IV, s. 27-57.

Pawlowska Krystyna. *Od ludowych zapustów do miejskiej karnawałowej parady*, [w:] *Świat na opak. Ludowe zapusty wczoraj i dziś, na przykładzie wybranych regionów w Polsce*, (red.) K. Piątkowska, Wydawnictwo Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, Włocławek 2009, s. 27-35.

Pawlowska Krystyna. *Badacze i dokumentaliści etnografii Kujawa. Uwagi na marginesie wystawy czasowej pt. „Kujawiacy w opisach, ikonografii i sztuce XIX i XX w.”*, „Rocznik Muzealny”, (2008), t. XII, s. 156-157.

Pawlowska Krystyna. *Zdjęcia włocławskiego fotografa Wolfa Majera Majorkiewicza przyczynkiem do ikonografii Kujawiaków*, „Rocznik Muzealny”, (2012), t. XIV, s. 179-200.

Pawłowska Krystyna. *Korowody grup zapustnych ulicami Włocławka*, „Biuletyn Informacji Kulturalnej”, (2013), nr 3-4, s. 15-16.

Sutkowska Eliza. *Działalność Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (lata 1908–1950)*, „Rocznik Muzealny”, (2008), t. XII, s. 23-51.

Święch Jan. *Architektura chłopska ziemi dobrzyńskiej od połowy XVIII wieku do lat czterdziestych XX wieku*, Wydawnictwo TOP KURIER, Toruń 2002.

Krystyna Pawlowska
(Museum of the Kujawy and Dobrzyn Land in Wloclawek)

Ethnographic museums and parks. Identity at hand.

The author considers the influence of various museum-related activities on the development of a feeling of a regional identity. She uses specific examples to prove that the processes of globalization and universal uniformity of life give birth to a deep need for self-determination in the world among citizens of local communities. Self-cultural separateness becomes a reason for pride and a material and non-material heritage an attractive export „product”. The author mentions forms of museum activities (Museum of Ethnography in Wloclawek and the Kujawy and Dobrzyn Ethnographic Park in Klobka) which plan an important role in these processes. Moreover, she emphasizes the educational role of museums in terms of understanding own and other traditions as well as a place where an honest tradition of knowledge on the culture of a given area should teach about tolerance and respect for different cultures, religions and beliefs.